

Nowe obowiązkowe kursy dla pracowników leśnych?

Dodano: 05.04.2018

Trwają prace nad zmianą przepisów dotyczących uprawnień dla drwali. Nowe kursy i egzaminy będą też niezbędne operatorom harwesterów, forwarderów i kolejek linowych.



Ministerstwo środowiska pracuje nad zmianą przepisów dotyczących zdobywania przez drwali ? operatorów pilarek uprawnień pozwalających na prowadzenie w lesie obalania drzew. Z informacji jakie docierają do naszej redakcji wynika, że przy okazji zmianie uleg mają też wymogi stawiane innym pracownikom leśnym. Być może obowiązkowe będą na przykład specjalne kursy dla operatorów harwesterów, forwarderów i leśnych kolejek linowych.

Kurs za 300 zł

Od lat wiadomo, że w systemie szkoleń drwali jest luka. Nie wchodząc w szczegóły: kiedyś pewne przepisy były, potem przestały obowiązywać, a nowych nie uchwalono. Efekt?

Na rynku od lat działają (choć z coraz większym trudem) rzetelne firmy szkoleniowe, w których kurs drwala trwa np. 10-12 dni, zawiera zarówno teorię, jak i praktykę i kończy się testem i egzaminem praktycznym, na którym kursant ścina drzewo. Firmy te często realizują kursy w oparciu o program,

jaki obowiązywał kiedyś w Lasach Państwowych, gdy te zatrudniały jeszcze własnych drwali.

Przepisy wewnętrzne Lasów Państwowych z roku 1998 określały, że kurs dla drwała-operatora pilarki powinien trwać ok. trzech tygodni i zawierać sporo zajęć teoretycznych, ale i praktycznych. Firmy, które się na tym programie nadal opierają, ograniczyły liczbę zajęć teoretycznych (drwał nie musi być przecież mechanikiem, pilarkę można naprawić w serwisie), skupiając się bardziej na zagadnieniach BHP i praktyce.

Ale są i takie ?firmy szkoleniowe?, w których kurs drwała można zrobić w dwa lub nawet w jeden dzień. Mało tego, są takie, gdzie można go zrobić? korespondencyjnie.

Jak to wygląda w praktyce kurs korespondencyjny? Dzwoni się do takiej firmy, zamawia papiery, robi przelew na 300 zł i? zaświadczenie o ukończeniu kursu przychodzi pocztą (pisał o tym w GAZECIE LEŚNEJ, nr 9/2016 Michał Procner w tekście: ?Drwał z patentem na niby?).

Proceder uprawiany przez takie nieuczciwe firmy podcina skrzydła firmom rzetelnym. Niby każdy pracodawca wie, że kurs porządny jest lepszy, ale pokusa zaoszczędzenia nawet 2000 zł na jednym pracowniku jest zbyt silna. Dlatego wiele firm szkoleniowych, także takich z bogatymi tradycjami, wycofuje się z rynku szkoleń dla drwali.

Fala oburzenia

O patologii kupowania zaświadczeń dla drwali w internecie co jakiś czas jest głośno. O sprawie mówiły same firmy szkolące (te rzetelne), przedstawiciele LP, organizacje działające na rzecz przedsiębiorców leśnych.

Ministerstwo Środowiska poinformowało w sierpniu 2017 roku, że ?rozważa możliwość kompleksowego i systemowego rozwiązania kwestii bezpieczeństwa pracy, wymagań, kwalifikacyjnych dla osób wykonujących prace w leśnictwie oraz procesu szkolenia i uzupełniania kwalifikacji, polegającą na wprowadzeniu do rozporządzenia uregulowań obejmujących nie tylko zachowanie bezpieczeństwa pracy, ale także związanych z eksploatacją maszyn i urządzeń stosowanych w gospodarce leśnej, z ustanowieniem trybu nadawania uprawnień do ich obsługi i wytypowania podmiotów właściwych do ich nadawania?.

Jak rozumieć to długie, napisane urzędniczym slangiem, zdanie?

Ano tak, że nowe przepisy mogą wprowadzić wymóg posiadania uprawnień już nie tylko przez drwali, ale także przez operatorów maszyn leśnych innych niż pilarka, a więc np. harwestarów, forwarderów, przyczep zrywkowych? A może i skiderów, wciągarek, sadzarek, pługów??

Jakie zmiany?

Pierwsze oficjalne informacje o kulisach prac nad nowymi przepisami regulującymi sprawę kursów dla pracowników leśnych (już nie tylko drwali), zostały przekazane na Komisji Wspólnej w DGLP w Warszawie w listopadzie 2017 roku.

Naczelnik Piotr Szulc z DGLP mówił wówczas, że koncepcja zmiany ?Rozporządzenia Ministra Środowiska w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy wykonywaniu niektórych prac z zakresu gospodarki leśnej? opracowana w DGLP jest już praktycznie gotowa. Według niej uprawnień będzie wymagała nie tylko jak dotąd praca drwala, ale też praca operatora harwestera, forwardera oraz kolejki linowej.

Mało tego. **Kurs na operatora będzie można zrobić w firmie prywatnej, ale egzamin będzie już przeprowadzany przez LP.**

Kwestie te koordynować mógłby np. ORWLP w Bedoniu. A sama firma szkoleniowa będzie musiała prowadzić szkolenia wg zasad określonych w przepisach, co będzie weryfikowane też przez LP.

I też dla wielu najgorsze: według koncepcji zaprezentowanej przez naczelnika Szulca, do sprawdzianu z zakresu obsługi pilarek przeprowadzanego przez LP **musieliby przystąpić wszyscy obecnie pracujący w lesie drwale!**

Wymagane byłoby przy tym wcześniejsze ukończenie kursu (liczyłby się każdy wcześniej skończony kurs) lub np. ukończenie zawodowej szkoły leśnej. Do egzaminu dopuszczeni byłoby też osoby, które pracowały w zawodzie operatora maszyn leśnych co najmniej dwa lata.

Dyskusja trwa

Na tej samej Komisji Wspólnej Krzysztof Knop z DGLP mówił, że głównym powodem wprowadzenia zmian jest walka z kupowaniem zaświadczeń przez internet. Dodał, że koncepcja zmian pozwala, by kursy dla pracowników leśnych prowadziły nie tylko firmy wpisane do rejestru placówek kształcenia ustawicznego ale wszystkie, wystarczy wpis do CEIDG i KRS. A jakość prowadzonych przez nie

szkoleń będzie sprawdzana przez LP, firmy te będą przechodziły coś w rodzaju audytu dopuszczającego je do prowadzenia szkoleń.

Krzysztof Knop mówił też, że ma świadomość braku rąk do pracy w lesie, dlatego DGLP będzie dążyć do powstania programów pomocowych dofinansowujących kształcenie pracowników leśnych.

Autor tego artykułu obecny wtenczas na owej komisji z ramienia PLIG wyraził wówczas potrzebę wprowadzenia dla nowych przepisów okresu przejściowego, powiedzmy trzyletniego, by przedsiębiorcy leśni mieli czas na przygotowanie się do nowych zasad.

Ponadto zwrócił uwagę na fakt, że prawo nie może działać wstecz. A więc wszyscy drwale, którzy na dzień wejścia w życie nowych uregulowań będą mieli ukończony wcześniej kurs drwala, powinni swoje uprawnienia zachować bez konieczności zdawania jakichkolwiek egzaminów. Nowe przepisy powinny dotyczyć jedynie tych, którzy będą się starać o uprawnienia po wejściu tych przepisów w życie.

Kwestię tego, że prawo nie może działać wstecz poparł wówczas też inny członek komisji, nadleśniczy Jacek Liziniewicz.

Z kolei przedstawiciele SPL, prezes Tadeusz Ignaciuk i Waldemar Spychalski, zwrócili uwagę, że zmiany przyniosą znaczny wzrost cen kursów i szkoleń, co w sytuacji braku ludzi chętnych do pracy w lesie i ich dużej rotacji jest dużym problemem. Mówili też o potrzebie stworzenia możliwości uzyskiwania uprawnień dla pracowników np. z Ukrainy, oraz o tym, że uzyskiwane w Polsce uprawnienia powinny być honorowane za granicą.

Co dalej?

Prace w Ministerstwie Środowiska trwają. Koncepcja opracowana w DGLP będzie teraz przez ministerstwo albo przyjęta w całości, albo ulegnie modyfikacjom.

PLIG i SPL wspólnie wystąpiły do ministerstwa z prośbą o spotkanie w tej sprawie. Gdy powstanie projekt rozporządzenia, zostanie poddany konsultacjom społecznym i uzgodnieniom międzyresortowym.

Jedno jest jednak pewne. Wprowadzenie nowych zasad przyznawania uprawnień drwalom i wymogu uzyskiwania uprawnień przez operatorów harwesterów i forwarderów to spora rewolucja. Rewolucja, która ma być robiona w czasach dużego niedoboru drwali i operatorów większych maszyn, związanego także z usuwaniem skutków ubiegłorocznej klęski nawałnic w LP.

Moment jest więc akurat nie najlepszy.

RJ

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.